

Niemieckie rozrachunki

Postawienie w niemieckiej polityce na Rosję aż do 24 lutego 2022 r. nie było być może żadną pomyłką, ale świadomym wyborem wynikającym z charakteru zjednoczenia Niemiec – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W kontekście rosyjskich bombardowań i zbrodni w Ukrainie trudno jest zbyć je milczeniem lub próbować uciszyć. Poczucie politycznej odpowiedzialności za obecną sytuację jest w Niemczech obecne, a uporczywe milczenie na ten temat głównej architektki całego nieszczęścia, Angeli Merkel, aż nazbyt wymowne.

„Jak mogliśmy się aż tak pomylić?” – to pytanie w Niemczech ma także praktyczne znaczenie. Nie chodzi przecież tylko o żywione na temat Rosji iluzje, ale o prowadzoną przez Niemcy z żelazną konsekwencją konkretną politykę uzależniania się od rosyjskich surowców. Ta konsekwencja robi wrażenie, skoro wskutek jej najbogatsze państwo Europy nie tylko nigdy nie wybudowało choćby jednego terminala LNG, ale też wykorzystało wszelkie dostępne sposoby, aby zablokować w całej UE projekt alternatywnego wydobycia gazu łupkowego.

Co jednak, jeśli nie była to żadna pomyłka? Dzisiaj, widząc straszne obrazy z Ukrainy i doświadczając realności surowcowego szantażu Kremla, niemieckie społeczeństwo i media domagają się odpowiedzi na

*Pytanie, jak to możliwe, by
rządy w Berlinie mogły przez
lata prowadzić tak
jednostronną
i bezalternatywną politykę
wobec Rosji, pojawia się
dzisiaj prawie codziennie
w niemieckich mediach*

pytanie, jak można
było doprowadzić do
takiej sytuacji.
Jestem dość
sceptyczny, czy
faktycznie Niemcy
będą gotowi
rozliczyć swoich
polityków. Nie
dlatego, że tego by
nie chcieli –
w autentyczność ich
szoku i oburzenia

można wierzyć – ale dlatego, że rozliczenia takie musiałyby sięgnąć samych podstaw ich państwa oraz jego potęgi. Musiałyby dotknąć kwestii samego zjednoczenia Niemiec.

Ujawniane właśnie dokumenty na temat polityki Helmuta Kohla z początku lat 90. pokazują, że Bonn był w tamtym czasie gotowy poświęcić bardzo wiele dla zjednoczenia Niemiec i relacji z Moskwą: sprzeciwiał się rozszerzeniu NATO, suwerenności państw bałtyckich i prowadził własną grę wobec zachodnich sojuszników. Postawienie w niemieckiej polityce na Rosję aż do 24 lutego 2022 r. nie było więc być może żadną pomyłką, ale świadomym wyborem wynikającym z charakteru zjednoczenia Niemiec. Jeśli jednak dzisiaj rozliczenie własnej polityki miałoby Niemców doprowadzić do takiego wniosku, pozostaje pytanie, co mieliby oni z taką wiedzą zrobić?

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”